

Józef Zbigniew Bobin

1910-1975

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1931 r., uczestnik konwojów atlantyckich i pacyficznych, kapitan żeglugi wielkiej, odznaczony w 1944 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Urodził się 27 września 1910 r. w miejscowości Stryj w obwodzie lwowskim, do szkół chodził w Kołomyi. Szkolny kolega Witold Sawicz-Korsak (abs. WN z 1931) w jednym z „Okólników”, opisując żartobliwie wszystkich kolegów z kursu, których było 17, napisał m.in.: „Bobin Zbigniew z Kołomyi. Pływał na statkach GAL-u, urządził się w Australii, pracuje w porcie. Dużo pomógł naszym kolegom, którzy emigrowali do Australii, dając im pomieszczenia i służąc im radą w osiedlaniu się na nowych terenach”¹.

Po skończeniu PSM dostał zatrudnienie na statkach GAL-u. W momencie wybuchu wojny był II oficerem na m/s „Stalowa Wola” podczas inauguracyjnego rejsu nowego statku w barwach GAL-u do Ameryki Południowej. Statek, zgodnie z rozkazami armatora, kapitan Jan Strzembosz (abs. WN z 1926) przeprowadził do Wielkiej Brytanii. Tam frachtowiec został wycarterowany rządowi francuskiemu, na zlecenie którego wykonywał przewozy pomiędzy Afryką Północną a Europą. „Stalowa Wola” znaj-

dowała się w Dakarze, gdy pokonana przez Niemców Francja utworzyła nowy rząd, kolaborujący z III Rzeszą, a statki alianckie kolejno były aresztowane w portach, ale zdołała uciec i dotrzeć na brytyjskie wody terytorialne. W dzienniku pokładowym odnotowano: „6.07. Dakar – 9.07. Freetown: ucieczka z prędkością 7,2–8 węzłów. Przebyto dystans 520 mil”².

W 1941 r. przez pół roku był II oficerem na „Batorym” (z kpt. Zygmuntem Deyczakowskim, abs. WN z 1928), pływając w konwojach atlantyckich do Nowego Jorku i Halifaxu, następnie do września był starszym oficerem na „Stalowej Woli”, a po zejściu, jeszcze w tym samym miesiącu, zaokrętowała na s/s „Kościuszko” razem z kapitanem Strzemboszem. Statek chodził do Durbanu, a od stycznia 1942 r. do Bombaju.

Od września 1944 r. do połowy czerwca 1945 r. był starszym oficerem na s/s „Pułaski” – statek przewoził wojska brytyjskie, także oddziały ochotnicze do Południowej Afryki i Konga Belgijskiego³.



Wiesław Hrabar i Zbigniew Bobin na m/s „Stalowa Wola”



1 oficer Józef Bobin na s/s „Pułaski”

„Nowy, 1945 rok zaingurował «Pułaski» [...] podróżą na dobrze sobie znanym szlaku z Durbanu do Suez. [...] Drugiego marca przybył z Suez do Mombasy, skąd w ciągu marca i kwietnia dwukrotnie przewoził żołnierzy do Kolombo. [...] W końcu kwietnia, tuż przed zakończeniem wojny w Europie, skierowano «Pułaskiego» na wody Zatoki Bengalskiej. Rozpoczął się dla statku [...] udział w walce z wojskami japońskimi w Birnie. Była to służba nie tyle już niebezpieczna, co ciężka i nudna. Japończycy znajdowali się w defensywie [...]”⁴.

W grudniu 1944 r. został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Po wojnie wyemigrował do Australii i pływał pod obcymi banderami na australijskich wodach.

W 1975 r. napisał do „Okólnika” Marian Bielski (abs. WN z 1931): „Z największą przykrością zawiadamiam wszystkich Kolegów

o zgonie naszego dobrego kolegi i towarzysza Józefa Zbigniewa Bobina zamieszkałego do tak niedawna pod 37, St. Spotswood 3015, Victoria, Australia. Zbyszek na ogół był zdrow jak przysłowiowy koń i wybierał się na emeryturę, którą miał otrzymać za jakieś trzy tygodnie. [...] Pogrzeb odbył się 2 maja 1975 r. na cmentarzu w North Altona, gdzie zwłoki jego zostały złożone przy boku jego pierwszej małżonki Marii, którą poznał i poślubił w Indiach, pływając w owym czasie na s/s «Kościszko» na tamtejszych wodach w czasie wojny i gdzie ja sam go zastąpiłem na stanowisku starszego oficera pod koniec 1943 roku.

Osiadłszy po wojnie na stałe w Australii Zbyszek dostał się do portu w Melbourne, gdzie początkowo pracował na stanowisku prostego dockera, wyrabiając sobie pracowitością i poczuciem obowiązku doskonałą opinię pośród sfer portowych, jak również awansując powoli, lecz stale w nowo obranym zawodzie do tego stopnia, iż ostatnio miał pod swoim wyłącznym zarządem trzy olbrzymie doki ładunkowe.

Powodziło mu się też nieźle materialnie, należy przyznać, jak również i towarzysko, jako że był sobie chłop do pogwarki i wypitki w wolnym od zajęć czasie. Miał też wielu przyjaciół pośród tak sfer polskich, jak i miejscowej ludności, choć się zawsze tłumaczył, iż nie ma czasu na odwiedzanie kolegów. [...] Pozostawił z pierwszego małżeństwa dwóch synów, którzy są obecnie niezależni i dość pomyślnie zagospodarowani we własnych zawodach, jak również swą drugą małżonkę, Australijkę Elsie, bardzo miłą i towarzyską niewiastę”⁵.

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; *Jan Kazimierz Sawicki, Podróże polskich statków 1939-1945*, Gdynia 1989; Wadim Konstanty Taniowski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; Jerzy Miciński, Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1999; „Okólniki”.

1 „Okólnik” 1956, nr 80, s. 5.

2 Jan Kazimierz Sawicki, *Podróże polskich statków 1939-1945*, Gdynia 1989, s. 443.

3 Ibidem, s. 61.

4 Jerzy Miciński, Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1999; s. 72-73.

5 „Okólnik” 1975, nr 130, s. 77-78.